OKÓLNIK 33ci.
1859.

CENTRALIZACYA

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

DO

OGÓŁU TOWARZYSTWA.

—

Obywatele!

Zawiadamiamy was, że po wystąpieniu Ob. Zygmunta Miłkowskiego z Centralizacyi miejsce jego zajął Ob. Michał Domagalski, czwarty z kolei do niéj kandydat, wybrany większością głosów. Centralizacya zatém Towarzystwa Demokratycznego Polskigo składa się obecnie z *Obb. Bulewskiego Ludwika, Domagalskiego Michała* i *Żabickiego Antoniego*, którzy powinności, przywiązane do Naczelnéj Instytucyi, podéjmować będą, aż póki Towarzystwo przez nadchodzące wybory nowego na ich miejsce nie powoła składu.

Powody, które Ob. Z. Miłkowski na dniu 16 Marca skreślił dla usprawiedliwienia wystąpienia swego z Centralizacyi, jako téż odpowiedź naszę z dnia 26 Marca na jego pismo podaliśmy już poprzednio do waszéj wiadomości w autografowanéj kopii. Lecz na tych objaśnieniach nie możemy poprzestać. Ob. Miłkowski powiedział wam tylko to, co mu się podobało powiedzieć, a my, wezwani do objawienia o jego piśmie zdania, w odpowiedzi naszéj, musieliśmy zająć się głównie wykazaniem jego sprzeczności, aby udowodnić nieprawdziwość, bezzasadność i nierzetelność przytoczonych przez niego powodów.

Lecz chociaż tłómaczenie się Ob. Miłkowskiego było nielogiczném, nie był niém fakt wystąpiena jego z Centralizacyi. Stał on w ścisłym związku z długim szeregiem innych faktów i był najpóźniejszym objawem téj saméj, niezmiennéj, ciągłéj, systematycznéj dążności do wydzielenia, wyosobienia i wyniesienia się pewnéj części dawnych członków ponad ogół Towarzystwa Dem. Polskiego. Członkowie ci tworzą tak zwane Kółko, które, zawiązane podczas Wojny Wschodniéj, zaczęło trochę słabnąć po jéj zakończeniu, ale odżyło znowu na widok przygotowań się mocarstw do nowéj wojny.

Wszystkie, najcierpliwsze i często z upokorzeniem podejmowane starania Twa, dla porozumienia i połączenia się z tym wydzielonym odłamem, były nadaremne. Właśnie ostatnia próba nie udała się. Kółko, nietylko żadném ustępstwem—ani zapomnieniem jego błędów politycznych, ani obdarzeniem jego członków najwyższą ufnością i powołaniem ich do Naczelnéj Instytucyi — nie dało się skłonić do współdziałania z Twem, ale każdą do tego przez Two ofiarowaną mu sposobność odepchnęło, albo ze w zgardą i urąganiem, albo

z lekceważeniem i zelżeniem go. W nagrodę za te obelgi, które musiały zmniejszyć chwilowo powagę i wpływ Twa, Towarzystwo to tylko zyskało, że może dziś wobec zarzutów krajowców: *dla czego nie ma zgody ijedności*, wskazując na odpowiedzie Ob. Mierosławskiego, z Stycznia 1854, Ob. Elżanowskiego, z Października 1857, i Ob. Miłkowskiego, z 16 Marca 1859 r., śmiało i snmiennie powiedzieć, że wyczerpnęło wszelkie sposoby układów i kompromisów dla sprowadzenia połączenia, i że przyczyn wyosobienia się Kółka z Twa nie po stronie Twa szukać należy.

Dotychczasowe umiarkowane, półśrodkowe postępowanie Twa względem Kółka nie tylko nie skłoniło go do połączenia się z Twem, ale zupełnie przeciwny miało skutek. Każde zbliżenie się Twa, Kółko uważało za znak słabości, za głos tonącego, i utwierdzało się co raz bardziej w przekonaniu, że jest niezbędném, że bez niego Two obejść się nie może, że ono jest wszystkiém a Two niczém, i że w końcu Two będzie zmuszone przyjść do niego, zrzec się swéj misyi, zaprzeć się swej samodzielności i poddać się jego rozkazom. Gdyby nie wzgląd na prawdę, która nie cierpi dwuznaczności, nie wzgląd na ważność dzisiejszéj chwili, w któréj wszelka wątpliwość i wahanie się mogą stać się niebezpiecznémi i szkodliwémi dla sprawy narodowéj, to sama bezskuteczność dotychczasowego półśrodkowego postępowania nakazywałaby Twu zaniechać je i stosunek jego dzisiejszy do Kółka zamienić na stosunek, jaki zachodzi pomiędzy Twem a innémi przeciwnémi mu partyami politycznémi. Odkąd Kółko zerwało z Twem, i członków jego, tak jak członków Twa, nie kontrolują ustawy, nie zobowiązuje wola większości i nie kieruje zbiorowe zdanie ogółu; odkąd błędnych zdań Kółka Two nie może się spodziewać prostować na drodze wewnętrznej dyskusyi, i fałszywych jego kroków. powstrzymywać na drodze wzajemnego porozumienia i bratniego upomnienia; odtąd postępowanie Kółka musi stać się przedmiotem publicznéj krytyki, która jest jedyną kontrolą na ludzi, co zpod kontroli ustaw się wyłamali. *Kto nie z nami ten przeciwko nam*,—będzie odtąd formułą określającą stósunek Twa do Kółka.

Kółko zawiązało się podczas Wojny Wschodniéj, dla formowania legionu demokratycznego w Turcyi i wyjednania pomocy u Dworów Zachodnich dla wyzwolenia Polski. Ten fakt historyczny przytaczamy dla tego, że jest nie tylko prawdziwym aktem założenia Kółka i zawiera w sobie wyznanie jego zasad, program postępowania, zarys organizacyi, dążność jego i kierunek polityczny, ale że nie można go ani zaprzeczyć, ani przeistoczyć, ani zamistyfikować. Kółko, wyznając, że Polska może być tylko przez obcą pomoc odbudowaną, i czyniąc zawisłym ruch polski od wkroczenia wojsk zagranicznych, wyraziło niewiarę w potrzebę, możność i skuteczność poruszenia sił narodowych do wywalczenia niepodległośi; czyli, stanęło naprzeciw duchowi Twa, które wierzyło w wszechpotęgę sił

narodowych, ich obudzenie, poruszenie i zorganizowanie wytknęło sobie za cel prac i poświęceń swoich, i powstanie narodu polskiego uważało nie tylko za główny środek odzyskania niepodległości narodowej, ale też za nieodzowny warunek do samodzielnego istnienia na przyszłość. Kto nie jest w stanie wybić się na niepodległość, ten nie będzie w stanie jéj utrzymać.

Kółko, przypuszczając możność pogodzenia interesu ludu polskiego z interesem absolutnych rządów i zamierzając wejść z nimi w układy, musiało być skłonném i gotowém do odstąpienia praw wszechwładztwa narodowego, króre według zasad Twa odstąpionémi być nie powinny; wchodząc w przymierze z Dworami, tém samém zerwało przymierze z uciemiężonemi przez nie ludami, czyli przez obranie drogi dyplomatycznéj, odstąpiło od razu i zasad demokratycznych i braterstwa z ludami i polityki rewolucyjnej i stanęło w sprzeczności z Twem, które jest demokratyczném, rewolucyjném i solidarnie związaném z rewolucyjnémi obozami innych narodów.

Kółko, na odgłos wojennych wypadków, zrywając się z długiéj nieczynności, nie przyszło połączyć się z czynném Twem, jako część z całością, jako mniejszość z większością, ale tworząc odrębne ciało, podniosło rokosz przeciw ogółowi Twa, wypowiedziało posłuszeństwo woli większości, wprowadziło zamieszanie, rozdwojenie do obozu demokratycznego, a działanie swoje zasadzając na zebraniu podpisów na wodza legionu i zamianowaniu tajnego pełnomocnika do układania się z Dworami, któryby przed niém, a nie przed ogółem Twa był odpowiedzialnym, przyjęło nietylko tajną dla siebie organizacyą, niezgodną z duchem Ustaw, otoczyło tajnością najniebezpieczniejsze czynności—te właśnie, które jeżeli nie mają zamienić się na spisek przeciw Demokracyi, powinny być jawnémi—i przywłaszczyło sobie, stawając jako dyktatura, wszechwładztwo ogółu, ale przemazało wszystkie obowiązki członków, prace jego uznało za niepotrzebne i zaprzeczyło potrzebie istnienia Twa.

Kółko było dwuznaczném, niesumienném i nierzetelném w całém swojém względem Twa postępowaniu. Przecząc potrzebie istnienia Twa, używając tysiącznych manewrów do rozdzielenia, zamieszania i rozbicia go, ogłaszając jego nauki za przestarzałe, jego formy za zużyte, jego prace za niepotrzebne, jego misyą za skończoną, ciesząc się z każdej zadanej mu klęski, odrzucając, depcząc każdy jego mandat wmawiając weń jego śmierć i przedstawiając siebie jako spadkobiercę jego przeszłości, Kółko nie przestało nigdy zaliczać się pomiędzy członków Twa, zaciągało się do jego szeregów, starało się o jego głosy, prosiło o jego podpisy, projektowało zmiany w jego urządzeniach, mianowało i uważało się być jedyną i prawdziwą jego reprezentacyą i w jego imieniu figurowało na scenie politycznéj.

Kółko, przez cały czas trwania, o niczém nie zapomniało i niczego się nie nauczyło. Chociaż niecofnione, niezaprzeczone Dzieje wykazały mylność jego rachub, niewykonalność jego planów, bezskute-

czność jego zabiegów, przecież nie przyszło nigdy przed trybunałem opinii przyznać się do błędu, błagać przebaczenia za zwichnięcie przywłaszczonego sobie nieprawnie w wielkiéj dobie historycznéj kierunku politycznego, zrzec się pretensyi do przewodnictwa, które sąd historyi jako nieudolne napiętnował, i ponowić przyrzeczenie, że odtąd zdaniu zbiorowemu, które okazało się mędrszém, będzie posłuszném; ale niepoprawne, śmie zawsze utrzymywać te same roszczenia do przewodniczenia; błądzące, chce prowadzić tych którzy nie błądzili; wynosząc natchnienia z przedpokojów absolutyzmu, gdzie knują się spiski na zwichnięcie dążności narodowych i układają plany nowych zaborów i podziałów Europy i Ludów, chce wskazywać drogę tym, którzy czerpią swe prawdy ze zdania zbiorowego i sumienia narodów, z czystego zródła poświęcenia i wiary w lepszą przyszłość ludzkości.

I gdy to Kółko, anti-demokratyczne w zasadach, anti-rewolucyjne w polityce, anarchiczne w organizacyi i dążnościach, nie sumienne i nieszczere w postępowaniu względem Twa, skryte w czynnościach dyplomatycznych, i przy tém wszystkiém, niepoprawne w błędach, uparte w pretensyach, ciągle nazywa się demokratyczném i ciągle stawia się jako reprezentacya i naczelnictwo Demokracyi, Towarzystwo, aby nie ściągnąć na siebie podejrzenia, że podziela błędy i uznaje uroszczenia Kółka, a zapiera się własnych przekonań i obowiązków nie może milczyć, ale musi otwarcie i energicznie przeciw niemu wystąpić, oświadczając: że jak jedna jest prawda demokratyczna, tak jedna jest Demokracya; że jak połączenie i zorganizowanie sił jest warunkiem zwycięztwa Demokracyi, tak poza Twem nie ma Demokracyi; że jak Demokracya znaczy samodzielność, wszechwładztwo ogółu, sama siebie reprezentuje i sama sobą rządzi, tak nie przyjmuje narzucających się przewodników, ale wybiera ich, i nie uznaje za takich tych, co mandat jéj odrzucają, ale tych, którzy opinie jéj wypowiadają, wolę jéj wykonywają i są jéj sługami. Demokracya nie ma nic z dyplomacyą do czyniena, ale nadzieje zbawienia Polski pokładając we własnych usiłowaniach, dla nierozłączenia ich, zrzeka się wszelkich osobistych widoków i pretensyi.

Dziś szczególnie, wobec wypadków, gdy Kółko odzyskuje całą wiarę w pomoc zagranicznych Dworów, i dla wyjednania jéj zaczyna rozrywać, osłabiać, rozbijać Two, aby na jego ruinach zbudować swoje naczelnictwo, gdy jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wsród tych samych okoliczności, ci sami członkowie Kółka, popełnią te same błędy i znowu będą rozpuszczać fałszywe wieści i nieuzasadnione obietnice, które znowu mogą obałamucić opinie kraju i wstrzymać energie narodowe, obowiązkiem Twa jest wystąpić najsilniéj przeciw tym nieudolnym uroszczeniom i zgubnym złudzeniom Kółka, nie dozwolić zakrzyczyć, sfałszować swego głosu, który płynąc z sumiennych przekonań kilkusetnéj zbiorowości, może właściwéj wskazać

prawdziwą drogę i okazać się tak nieomylnym w przyszłości, jak był nieomylnym w przeszłości podczas Wojny Wschodniéj.

Objawione przez Two zdanie o Kółku, jeżeli nie będzie w stanie przekonać go o mylności i zgubności jego postępowania, może być korzystném dla niego, nawet w jego robotach dyplomatycznych. Zaprotestowanie Twa przeciw anti-narodowym, anti-demokratycznym i anti-rewolucyjnym dążnościom Kółka, postawi je od razu w dobrém świetle u Dworów. Nie z podpisami demokratów polskich *za niém*, co się nie udało, ale z ich protestacyą *przeciw niemu* potrzeba stawić się mu w przedpokojach dworskich, jeżeli chce pozyskać wpływ u rządów. Cóż jest talizmanem wpływów Czartoryskiego u Dworów, jeżeli nie 3,300 protestów emigracyjnych, które przez swoje dyplomatyczne postępowanie przeciw sobie wywołał.

Przez surowe roztrząsanie polityki i postępowania Kółka, Two, nie odepchnie go od siebie, nie pozbawi się jego usług. Jak Two, na drodze energicznego współdziałania wszystkich członków, przyjdzie do siły, i dla spełnienia czynu narodowego, zapotrzebuje zrobić użytek ze wszystkich specyalnych zdolności polskich może być pewném, że członkowie Kółka przyjdą przed potęgą rewolucyjną tak samo ugiąć się, jak dziś zginają się przed silnémi rządami.

Skończyliśmy z Kółkiem. A teraz zwracamy się do Towarzystwa.

Towarzystwa Demokratycznego żadne przeszkody, żadne odstępstwa nie są w stanie rozbić, albowiem ono jest wynikiem konieczności historycznéj, i zapisaném w dziejach narodowych jako jeden z objawów życia narodowego. W społeczeństwie polskiém, rozebraném, podzieloném, skłóconém pomiędzy sobą meternichowską polityką ciemięzców, rozbitém na najdrobniejsze atomy pod obuchem stuletniego ucisku—szczególnie gdy możnowładztwo przez sprowadzenie upadku Polski i wyzucie się z uczuć patryotycznych straciło wszelki wpływ i nikogo do siebie nie wiąże, *związki polityczne*, napodobieństwo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, tak są niezbędnie potrzebnémi do pogodzenia, skupienia i związania rozerwanych klas, wyznań, rodowości w poczuciu tożsamości potrzeb, interesów i dążności narodowych, że gdyby ich nie było, to piérwszym, instynktowym i samym z siebie nasuwającym się aktem przemyśliwających, nad zcaleniem polityczném narodu polskiego, patryotów polskich byłoby, założenie ich, i gdyby stowarzyszonych członków takich związków dziwaczna fantazya napadła rozwiązania ich, to jutro przy lepszym namyśle i obudzającém się silniéj poczuciu sumienia patryotycznego do obowiązku, wzięliby się do zawiązania ich na nowo. Potrzeba Twa Dem. Polskiego na Emigracyi, jako jawnego wyrazu związków politycznych w kraju, jest zapisana w dziejach i w sumieniu każdego patryoty, i dla tego ono dopóty nie przeminie, dopóki impuls narodowy i potrzeba historyczna trwać będą.

Towarzystwo Demokratyczne jest żywotném i niewzruszoném,

ponieważ jest demokratyczném, a jako takie, zgodném z usposobieniem ludu polskiego, z dążnością wieku i postępem ducha czasu. Do mass polskich, mieszczańskich i włościańskich, a nawet szlacheckich, stanowiących ogół narodu, żadna inna doktryna jak demokratyczzna nie znajdzie łatwiejszego przystępu, ani żadna inna idea nie potrafi ich silniéj zagrzać, poruszyć, podnieść, szczerzéj pogodzić, połączyć i pewniéj byt i prawa ich zaręczyć. Demokratyzm przeczuty wgminowładztwie słowiańskiém, zrozumiany i na wpół zastósowany przez stan szlachecki w staréj Rzeczypospolitéj, a dziś rozwinięty i zwiastowany ludowi, dwa kroć wypowiedziany przez powstanie Polski, jest zdobytą ideą narodową, i stronnictwo demokratyczne, które ją nosi w sumieniu i wypisuje na chorągwi, jest prawdziwie narodowém i jedném, które ma przyszłość.

Towarzystwo Demokratyczne Polskie, które głosi, że niepodległości Polski nie możemy inaczéj wywalczyć jeno własnémi siłami, a niepodległego bytu na trwalszych oprzeć podstawach jak na rozwiniętém uczuciu indywidualnéj wolności i wszechwładztwie ludu, czyli na władzy ludu rządzenia samym sobą, jest tak żywotném jak prawdy polityczne, które wyznaje, tak potrzebnem i nie odzownem dla Polski, jak potrzebną jest niepodległość i owe nieodzowne warunki do jéj odzyskania i utrzymania i tak pewném przyszłości, jak pewną jest przyszłość Polski. I dopóki Two swéj polityki wiernie trzymać się będzie, jakiekolwiek może być chwilowe jego zeszczuplenie z powodu przeżycia się i śmiertelności emigracyjnéj, może być pewném, że nie pod inną tylko jego chorągwią zszeregowany zostanie cały ogół patryotów polskich do walki o niepodległość, i nie pod inną tylko pod jego chorągwią położony będzie kamień węgielny dla wzniesienia trwałego mocarstwa Polski Ludowéj. Towarzystwo, odnawiając się w członkach, póty trwać i pracować będzie, aż dopóki Naród całego jego politycznego nie wypełni zakonu.

Lecz Towarzystwo Demokratyczne Polskie, wywołane koniecznością historyczną, wyniesione na dążności wieku dzisiejszego, tłumaczące wiernie potrzeby narodowe i wypowiadające najzbawienniejszą politykę, stało się narzędziem dziejowém, czynnikiem postępu i siłą zdolną do spełnienia czynu narodowego, dopiero przez swą organizacyą, która wydobywa najwyższą summę sił ze stowarzyszonych członków, utrzymuje ład i porządek w czynnościach, streszcza je w jednę olbrzymią potęgę, prowadzi do jednego celu i z sumienia zbiorowości, wynosząc natchnienia nieomylne znajduje w nich najjenialniejszego i najzaufańszego przewodnika.

Od niezachwianéj wiary w historyczną misyą Twa i przejęcia się członków ważnością ich obowiązków, od silnych przekonań demokratycznych i gotowości do poświęceń, od wierności polityce rewolucyjnéj i energii i wytrwałości w pracy, od umiejętności współdziałania i harmonii i wzajemnéj ufności, zależą działalność i użyteczność Twa. W narodzie niepodległym, liczba członków byłaby niewątpliwą

oznaką i miarą siły, żywotności, i popularności stronnictwa politycznego, ale w narodzie zawojowanym niemi być nie może, gdyż w kraju niewoli liczba musi być niewidoma i niewiadoma, a na emigracyi, pomimo wewnętrznego wzmocnienia się Twa, może się zmniejszać pozornie pod naciskiem przeciwnych okoliczności, a rzeczywiście zmniejszać się musi—jak to już powiedzieliśmy—dla téj naturalnéj przyczyny, że Emigracya jest śmiertelną.

Obywatele, starajmy się o powiększenie liczby członków, z obowiązku, albowiem połączenie sił jest naszém zadaniem, i stósownie do dążności wniosku S. Nantes (który powszechne znalazł przyjęcie, i tylko dla nieprzyjaznéj postawy, jaką w ostatnich czasach policya francuzka względem jawności związku naszego we Francyi przybrała, formalnie zastósowanym być nie może); lecz nie łudźmy się nadzieją przywrócenia do czynności całego ogółu zapisanego na liście Twa przed 10 laty. Jednych śmierć i amnestya zabrała, u drugich zapał wyziębił wiek, innych nadzieję strzaskły cwierćwiekowe przeciwności, u innych tryumf zbrodni zwichnął ufność w potęgę zasad i zwycięztwo poświęcenia, a inni straciwszy wiarę w opatrzność własnych usiłowań, biegną od rządu do rządu, od wypadków do wypadków, błagać i oczekiwać przywrócenia Polski. Tych, nie odezwy do współdziałania, nie termina do stawienia się lub groźba wymazania z listy, ale trąba głośnych i widocznych dzieł, dokonanych przez wierzących i pracujących członków, może ostatecznie wskrzesić do życia i zmusić do współdziałania.

Wzmocnienia Twa szukajmy tam gdzie ono jest możebnem, to jest w duchu i silnéj woli dzisiejszych czynnych członków. Wzmacniajmy Two Dem. Polskie przez uznanie ważności i konieczności dopełnienia naszych obowiązków, którycheśmy nie dopełniali; przez wydobycie z siebie całego zapasu ofiar i poświęceń, którycheśmy niewydobywali; przez ustalenie się w przekonaniach, w którycheśmy słabnęli; przez trzymanie się polityki samodzielnéj, narodowéj, rewolucyjnéj, któréj nie raz odstępowaliśmy; przez równouszanowanie i równoumiłowanie naszych współpracowników, którycheśmy lekceważyli; przez ciągłe porozumiewanie się, czuwanie, udzielanie się, zachęcanie i wspieranie, kiedyśmy dotąd milczeli i odosobniali się; przez spojenie się wzajemną ufnością, kiedyśmy dotąd sobie niedowierzali; przez jednomyślne i wytrwałe współdziałanie, kiedyśmy dotąd niezgadzali się i nie raz w naszych pracach ustawali; przez wybieranie ludzi znanych w Twie z rozumu, charakteru i uczciwości do przewodniczenia pracom, kiedyśmy do tąd nieznanych, niewypróbowanych, wątpliwych wybierali; przez spełnienie nałożonego przez Two obowiązku, od któregośmy się nie raz wymawiali. I jak na téj drodze dojdziemy do tego, że wszyscy odpowiadać będą za jednego a jeden za wszystkich, pomnożymy siłę Twa kilkakrotnie.

Nadewszystko, przywróćmy ład i porządek w Twie i ścieśnijmy

szeregi nasze. Przez ostatnie siedm lat narady Twa jak sejmy Rzeczypospolitéj w czasach chylenia się jéj ku upadkowi, zrywane były ciągle przez burzliwą mniejszość i anarchiczne : nie pozwalam, i nie dozwoliły mu nic postanowić, nic urządzić. Czas napowrót zawiązać się w konfederacyą, i wyroki, uchwały, opinie *większości* otoczyć najwyższą powagą powszechnego uszanowania i mocą ścisłego wykonania. Potrzeba nam uznać także, że ostatecznie wzmocnić się możemy przez rozdzielenie się ze wszystkimi którzy różnią się zasadami, polityką i nie współdziałają, ale przeszkadzają. Silną wiarą, jedną prawdą i wspólną pracą możemy tylko stworzyć siłę i postąpić naprzód.

Jeżeli zawsze, to dziś wobec kłamliwych manifestów despotów, wymierzonych na obałamucenie ludów, głos Twa powinien być jednozgodnym, wyraźnym, niedwuznacznym, aby był silnym, usłyszanym, poznanym i zrozumianym. Jeżeli zawsze, to dziś, szczególnie w chwili, w któréj ważą się losy narodów, chorągiew demokratyczna wyraźna, prawdziwa i zawsze jedna i ta sama powinna być wzniesioną w górę nad całą Polską, aby lud zobaczył, pod którym znakiem może zbratać się i zwyciężyć. Łatwowierność, półśrodkowość, wahanie się, nieczynność, mogłyby tylko wytrącić z rąk sposobność, którą konieczność dziejowych wypadków zesła nam, aby zwyciężyć.

Jeżeli despotyzmy przemawiają w imieniu wolności ludów i niepodległości norodowości, to jest to oznaką, że sprawa ludów stanęła tak silnie iż chcą się za pomocą niéj ratować, i że nie ludy potrzebują pomocy rządów, ale rządy pomocy ludów.

Kto powiada, że ten lub ów rząd zbawi Polskę, ten służy rządowi, a nie narodowi polskiemu, i pomaga piérwszemu, a zdradza drugi. Aby służyć dziś narodowi, potrzeba łączyć się i organizować, tak jak Towarzystwo jest połączonėm i zorganizowonem, i przyjąć za hasło : przez własne siły dla Polski, tak jak Towarzystwo przyjęło za swoje: Przez Towarzystwo dla Polski, aby w chwili, kiedy klęski wojenne wyczerpną siły rządowe, i zniecierpliwią ludy do najwyższego stopnia, naród polski przez złączenie się wszystkich jego klass w jednym duchu i celu był w pogotowiu powstać jak jeden mąż i zwyciężyć.

Pozdrowienie i Braterstwo.

Członkowie Centralizacyi Towarzystwa Demokrat. Polskiego :

Ludwik Bulewski,
Michał Domagalski,
Antoni Żabicki.

Londyn, dnia 5 Maja 1859 r.